

Sygn. akt XVII Ka 410/17

WYROK

W IMIENIU

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 maja 2017 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu w XVII Wydziale Karnym – Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący: SSO Jerzy Andrzejewski

Protokolant: prot. sąd. Patrycja Makuch

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Poznaniu Arkadiusza Dzikowskiego

po rozpoznaniu w dniu 15 maja 2017 r.

sprawy **M. M. (1) (M.)**

oskarżonego z art. 178a § 1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Nowym Tomysłu, z dnia 27 stycznia 2017 r. wydanego w sprawie sygn. akt II K 860/15

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty postępowania odwoławczego w wysokości 50 zł oraz wymierza mu opłatę za drugą instancję w kwocie 600 zł.

SSO Jerzy Andrzejewski

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Nowym Tomysłu, wyrokiem z dnia 27 stycznia 2017 roku, wydanym w sprawie prowadzonej pod sygn. akt II K 860/15, uznał oskarżonego M. M. (1) za winnego przestępstwa z art. 178a § 1 k.k., za który to czyn wymierzył mu karę 200 stawek grzywny, każda w wysokości po 30 zł, orzekł 3-letni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych, na poczet którego zaliczył okres zatrzymania prawa jazdy, a nadto orzekł od oskarżonego świadczenie pieniężne w wysokości 5000 zł oraz obciążył go kosztami postępowania w sprawie (k. 151-152).

Wyrok ten w całości - na korzyść oskarżonego - zaskarżył jego obrońca, zarzucając rozstrzygnięciu obrazę przepisów postępowania, która w sposób istotny wpłynęła na treść wyroku, a mianowicie art. 7 k.p.k., art. 2 § 1 pkt 1 k.p.k., art. 6 k.p.k. i art. 167 § 2 k.p.k. w zw. z art. 170 § 1 k.p.k. i w zw. z art. 193 k.p.k., a także art. 7 k.p.k. w zw. z art. 193 k.p.k. i art. 5 § 2 w zw. z art. 4 k.p.k., a w konsekwencji błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że oskarżony prowadził pojazd pod wpływem środków odurzających. W konkluzji obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego orzeczenia i uniewinnienie oskarżonego (k. 179- 189).

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Apelacja okazała się bezzasadna.

Zgodnie z art. 7 k.p.k., organy postępowania, a więc także i sąd, kształtują swe przekonanie na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, ocenianych swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną tego przepisu, gdy:

- 1) jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 k.p.k.) i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.),
- 2) stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 k.p.k.),
- 3) jest zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (art. 424 § 1 pkt. 1 i 2 k.p.k.). (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 września 1998 roku, V KKN 104/98).

Sąd Okręgowy nie dopatrył się uchybień, które wskazywałyby na przekroczenie przepisu art. 7 k.p.k. i w pełni zgodził się z dokonaną przez Sąd I instancji oceną przeprowadzonego w sprawie postępowaniem dowodowym. Uważna lektura akt sprawy, w tym uzasadnienia zaskarżonego wyroku prowadzi do wniosku, iż Sąd pierwszej instancji w toku przewodu sądowego ujawnił cały materiał dowodowy, dokonał jego wszechstronnej oceny uwzględniającej wskazania wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego i w następstwie tak dokonanej oceny ustalił stan faktyczny niezawierający błędów. Sąd Rejonowy w szczegółowym uzasadnieniu wyjaśnił motywy, którymi kierował się przy stwierdzeniu sprawstwa oskarżonego i Sąd Okręgowy w pełni te rozważania podziela.

Natomiast apelacja obrońcy sprowadziła się do uwypuklenia tych okoliczności, które oceniane samodzielnie mogłyby poddać w wątpliwość ustalenia poczynione przez Sąd Rejonowy. Jednak wszystkie dowody rozważone łącznie, prowadzą do odmiennych niż wskazuje to obrońca, wniosków. Podkreślenia przy tym wymaga, iż wszechstronna ocena wszystkich dowodów i wynikających z nich okoliczności jest obowiązkiem Sądu meriti. Zasada ta obowiązuje także przy wyciąganiu wniosków przez strony procesowe, które przedstawiając własne stanowisko nie mogą go opierać na fragmentarycznej ocenie dowodów - z pominięciem tego wszystkiego, co może prowadzić do innych wniosków - skazując wyrok przechodzić do porządku dziennego nad tym wszystkim co legło u podstaw rozstrzygnięcia sądu I instancji i przedstawione zostało w motywach zaskarżonego wyroku (por. wyrok SN z 30.07.1979 r., III KRN 196/79, OSNPG 1980/3/43).

Przede wszystkim, na pierwszy plan wysuwa się fakt, że badanie przeprowadzone u oskarżonego dwie godziny po zatrzymaniu wykazało wysokie stężenie (...), karboksy - (...) oraz 11 - (...). Biegły na rozprawie kategorycznie wskazał, że poziom w/w substancji we krwi oskarżonego wskazuje na zażycie narkotyku tj. marihuany na 2-3 godziny przed badaniem, zaś w chwili prowadzenia pojazdu było ono z pewnością wyższe. Biegły podkreślił również, że po kilku dniach od zażycia narkotyku możliwe jest wykrycie niskich stężeń (...) i karboksy - (...), natomiast wówczas nie będzie już obecne we krwi 11 - (...), który jest metabolitem pośrednim (k. 140, k. 8). Wynik badania nie jest więc efektem palenia przez oskarżonego marihuany tydzień wcześniej. Nie ma przy tym możliwości, by oskarżony zażył narkotyk między zatrzymaniem, a przeprowadzeniem badania, bowiem był wówczas przez cały czas pod nadzorem funkcjonariuszy policji. Jedynym logicznym wnioskiem jaki płynie z przeprowadzonego badania jest taki, że M. M. (1) palił ziele marihuany krótko przed tym jak postanowił wsiąść za kierownicę pojazdu, w którym został następnie zatrzymany.

W tej sytuacji zeznania funkcjonariuszy opisujące zachowanie oskarżonego mają znaczenie drugorzędne, a już z pewnością nie można wysnuwać wniosków o pozbawieniu ich wiarygodności na tej tylko podstawie, że kilka miesięcy po zdarzeniu nie pamiętali dokładnego przebiegu interwencji. W świetle charakteru pracy świadków, częstotliwości podobnych czynności służbowych, oczywistym jest, że ich pamięć dotycząca poszczególnych zdarzeń zaciera się, zwłaszcza że zatrzymanie kierowcy znajdującego się pod wpływem alkoholu czy narkotyków stanowi stały element ich pracy. Skoro jednak wyniki badań próbki krwi oskarżonego potwierdziły, że znajdował się on pod działaniem

narkotyków to uznać należy, że podejrzenia policjantów w tym zakresie były uzasadnione, nawet jeśli w swoich późniejszych zeznaniach w sposób nie do końca zbieżny opisali oni czym się w tym zakresie kierowali.

Z kolei wobec jednoznacznych wyników badań krwi logiczną konsekwencją było odmówienie wiarygodności zeznanym matki oskarżonego i samym wyjaśnieniom M. M. – mimo że były one w toku postępowania konsekwentne - w zakresie istotnych dla samego rozstrzygnięcia albowiem niewątpliwie negując zażywanie narkotyku przez oskarżonego były one nieprawdziwe.

Również na rozprawie biegły toksykolog szczegółowo wyjaśnił powody różnic między badaniem krwi i moczu i nie chodzi tu tylko o różnice czasowe, ale przede wszystkim o fakt, że oskarżony rozcieńczył mocz wodą, więc de facto mocz nie nadawał się do przeprowadzenia badania na zawartość substancji psychoaktywnych. Nie zmienia tej oceny treść zeznań świadka M. C., wskazujących że były dwa badania moczu. W aktach znajduje się jednak wyłącznie jeden wynik badania (k. 2)

Trudno nadto przyczyn tak znacznego poziomu substancji psychoaktywnych upatrywać w kłótni oskarżonego z matką. Sąd Rejonowy zresztą wskazał, że potliwość i drżenie rąk czy głosu mogło być spowodowane zdenerwowaniem podczas interwencji, natomiast brak reakcji źrenic na światło już z pewnością taką okolicznością nie jest. Kwestią drugorzędną jest przy tym czy podczas badania oskarżony nadal wykazywał takie reakcje czy nie. Podkreślenia jeszcze raz wymaga, że podstawowym dowodem w sprawie były wyniki badań krwi i opinia biegłego, które jednoznacznie przesądziły, że u M. M. (1) stwierdzono obecność 8 ng/ml (...) we krwi.

Idąc dalej, biegły również kategorycznie wskazał, że poziom substancji stwierdzonych u oskarżonego znacznie przekraczał poziom, który uznaje się w literaturze medycznej za odpowiadający 0,5 promila i że skutkiem tego było pogorszenie zdolności do kierowania, wydłużenie czasu reakcji i zaburzenie oceny odległości. Opinię biegły składał na podstawie wieloletniego doświadczenia, a fachowość opinii biegłego T. Sąd Okręgowy zna z urzędu. Nie ma więc znaczenia, czy oskarżony akurat jechał po linii prostej, nie doprowadził do kolizji czy innego zagrożenia w ruchu drogowym. Wskazać w tym miejscu należy, że wielu kierowców prowadzących w stanie nietrzeźwości również twierdzi, że czuło się świetnie i alkohol nie miał na ich reakcje wpływu. Jest to jednak złudzenie, dodatkowo pogłębiane przez narkotyk, natomiast nikt świadomy nie polemizuje z oczywistością, że narkotyk (podobnie jak alkohol) upośledza reakcje kierowców.

Konkludując, pozbawiony podstaw okazał się zarzut błędu w ustaleniach faktycznych. Sąd Rejonowy dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych, a jego tok rozumowania znalazł odzwierciedlenie w uzasadnieniu orzeczenia. Żaden z argumentów obrońcy nie mógł więc podważyć trafności wyroku Sądu I instancji. Wobec stwierdzenia więc, iż nie uchybiono wskazaniom wiedzy lub logicznego rozumowania, ani też nie wykroczone poza ramy swobodnej oceny, brak jest podstaw do wzruszenia orzeczenia.

Sąd Okręgowy nie znalazł również podstaw do uwzględnienia zarzutu naruszenia art. 170 § 1 k.p.k. i art. 167 § 1 k.p.k. oraz art. 193 k.p.k. Sprzeczność wyników badania krwi z wynikami badania moczu została dokładnie wyjaśniona przez biegłego na rozprawie, a następnie przez Sąd Rejonowy w uzasadnieniu. Jeżeli opinia biegłego jest pełna dla sądu, który swoje stanowisko w tym względzie uzasadnił, to fakt, iż opinia taka nie jest przekonywująca dla stron, nie jest przesłanką dopuszczenia kolejnej opinii.

Sąd odwoławczy nie znalazł podstaw do twierdzenia, że Sąd Rejonowy naruszył wskazania art. 5 § 2 k.p.k. Nie można bowiem podnosić tego zarzutu, podnosząc wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych lub co do sposobu interpretacji prawa. Do oceny, czy nie został naruszony zakaz wynikający z § 2 art. 5 k.p.k. miarodajne jest to, czy orzekający w sprawie sąd rzeczywiście powziął wątpliwości co do treści ustaleń i wobec braku możliwości jej usunięcia rozstrzygnął ją na korzyść oskarżonego. Nie można również twierdzić, że do naruszenia domniemania niewinności czy też reguły in dubio pro reo doszło dlatego, że sąd nie powziął wątpliwości, uznając wszystkie relewantne kwestie za wyjaśnione – jest to bowiem zagadnienie oceny dowodów (Hofmański, Sadzik, Zgryzek., Kodeks postępowania karnego. Komentarz. Tom I. Warszawa 2007.).

Należy również z całą mocą podkreślić, iż reguła in dubio pro reo, wbrew stanowisku obrońcy, nie polega na wybieraniu zawsze korzystniejszej dla oskarżonego opcji lub wersji zdarzeń spośród dwóch istniejących. Interpretowanie normy zawartej w art. 5 § 2 k.p.k. jako powinności czynienia ustaleń w oparciu o dowody najbardziej korzystne dla oskarżonego jest całkowicie chybione, gdyż obejmuje ona jedynie zakaz czynienia niekorzystnych domniemań w sytuacji, gdy stan dowodów nie pozwala na ustalenie faktów. Warunkiem odwołania się do powyższej reguły jest podjęcie próby usunięcia wątpliwości przy wykorzystaniu wszystkich możliwości w dotarciu do dowodów, a następnie w ich prawidłowej, pogłębionej ocenie i wysnuciu z nich prawidłowych wniosków w zgodzie z art. 7 k.p.k. Fakt istnienia w sprawie sprzecznych ze sobą dowodów, w szczególności osobowych, sam w sobie nie daje podstaw do odwoływania się do reguły in dubio pro reo.

Zwykle w sprawach karnych Sąd jest zmuszony wybrać spośród dwóch wersji – jednej przedstawianej przez oskarżonego, a drugiej wskazywanej przez oskarżyciela. W takim przypadku, o złamaniu dyrektywy zawartej w art. 5 § 2 k.p.k. nie można mówić w sytuacji, w której sąd dokonując oceny dwóch przeciwstawnych wersji dowodowych, wybiera jedną z nich, należycie, stosownie do wymogów art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k., ten to wybór uzasadniając. Jak już wskazano wcześniej, Sąd Rejonowy dokonał ze wszelkich miar prawidłowej oceny dowodów, nie przekraczając dyrektyw zawartych w art. 7 k.p.k. Sąd Okręgowy w pełni podziela poglądy Sądu Najwyższego, iż o naruszeniu przepisu art. 5 § 2 k.p.k. można by mówić dopiero wtedy, gdyby sąd orzekający powziął wątpliwości, co do treści ustaleń faktycznych i mimo braku możliwości dowodowych prowadzących do ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, bądź wówczas, gdyby takie wątpliwości powinien był powziąć. (tak: m. in. postanowienie z dnia 29 maja 2008 r., V KK 99/08), co w niniejszej sprawie nie miał miejsca.

Trudno również w postępowaniu Sądu I instancji odnaleźć naruszenie zasady obiektywizmu (art. 4 k.p.k.). Jej istotą jest bowiem, zarówno konieczność realizowania przez sąd orzekający nakazu bezstronności w traktowaniu stron oraz innych uczestników postępowania, jak i niezbędność przestrzegania przez niego zakazu kierunkowego nastawienia do sprawy. Sam autor apelacji nie wskazał żadnych okoliczności, które by dowodziły postępowania Sądu Rejonowego wbrew tak rozumianej zasadzie obiektywizmu. Również analiza postępowania dowodowego słuszności takiego zarzutu nie potwierdza. Mając te fakty na względzie i wspomnianą już ogólnikowość tego zarzutu należało uznać jego całkowitą dowolność. Niezależnie od powyższych rozważań podnieść wypada, że Sąd Najwyższy wielokrotnie już wypowiadał się, że art. 4 k.p.k. stanowi dyrektywę ogólną postępowania adresowaną do organów prowadzących postępowanie karne. Określa on sposób, w jaki powinny procedować organy prowadzące postępowanie karne. Przedmiotem uchybień zarzucanych w apelacji mogą być tylko konkretne normy nakazujące lub zakazujące dokonywania określonych czynności w określonej sytuacji (wyr. SN z dn. 10. 04. 2004 r., sygn. V k.r. 332/03, Prok. i Prawo 2004/7 - 8/6). Tymczasem skarżący poza postawieniem zarzutu naruszenia art. 4 k.p.k. nie wskazuje żadnych okoliczności na poparcie swojego stanowiska. Wydaje się, że w tej sytuacji ten brak bezstronności zdaniem autora apelacji jest li tylko wynikiem wydania orzeczenia niezgodnego z oczekiwaniami skarżącego.

Apelacja została zwrócona przeciwko całości orzeczenia, a więc również co do kary. Sąd Okręgowy uznał jednak, iż nie ma podstaw do kwestionowania uzasadnienia rozstrzygnięcia w tym przedmiocie. Należy bowiem przypomnieć, iż z sytuacją rażącej niewspółmierności kary mamy do czynienia wtedy, gdy rozmiar represji w rozpoznawanej sprawie jest w sposób oczywisty nieproporcjonalny w stosunku do dolegliwości wymierzanych podobnym sprawcom w podobnych sprawach. Przy czym nie chodzi o każdą ewentualną różnicę co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby – również w potocznym znaczeniu tego słowa – „rażąco” niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować (vide: wyrok SN z 2 lutego 1995 r., II KRN 198/94, OSPriP 1995/6/18).

Sąd Odwoławczy w pełni podziela zawartą w uzasadnieniu wyroku argumentację odnoszącą się do wymiaru kary, w tym do orzeczonego środka karnego. Należy przy tym podkreślić wysoki poziom (...) we krwi oskarżonego, a z drugiej strony jego uprzednią niekaralność. Oskarżony w istocie został potraktowany łagodnie – wymierzono mu karę najłagodniejszego rodzaju i orzeczono obligatoryjne środek karny i świadczenie pieniężne w minimalnej wysokości.

Uznając zatem, że Sąd I instancji wymierzył karę zgodnie z przyznanym mu mocą ustawy sędziowskim uznaniem i że kara ta nie razi niewspółmiernością w rozumieniu surowości, Sąd Odwoławczy nie uwzględnił wniesionej apelacji.

Ponieważ, zgodnie z art. 627 k.p.k. w związku z art. 634 k.p.k. zasadą w postępowaniu odwoławczym jest ponoszenie kosztów przez skazanego, Sąd obciążył oskarżonego kosztami postępowania i wymierzył mu odpowiednią opłatę za II instancję, nie znajdując podstaw do odstąpienia od niej.

Jerzy Andrzejewski